Nr. 147. Lwów, Wtorek dnia 28. Maja 1889. Rok VII

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem na 1 raz 5 cnt.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.
Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Germana b.
Jutro: Maksyma.
Pojutrze: Wnieb. Pańsk.

Grecko-katolickie:
Fteodora os.
Andronika.
Woznes. Hosp.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Nie wolno polować.

Wschód słońca o 4 g. 14 m.
Zachód „ o 7 g. 41 m.
Barometer 759. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści T. T. Jeża: **„W zaraniu“.**

Na podstawie zawartego przez nas układu prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą nabywać po *cenie zniżonej* dzieła **Orzeszkowej** i **Bałuckiego.** Najlepsze utwory znakomitej autorki, jak: Niziny (z ilustracjami Andriollego), Meir Ezofowicz (2 t.), Nad Niemnem (3 t.), Dziurdziowie (z ilustracjami Andriollego) i inne nabywać można po 90 ct. za tom z przesyłką (cena księgarska wynosi 1 złr. 30 ct. bez przesyłki). **Komplet powieści Bałuckiego** składający się z 9-ciu tomów p. t.: *Byle wyżej, Błyszczące nędze, Ostatnia stawka, Sabina, O kawał ziemi, Żydówka, Biały murzyn, Za winy niepopełnione, Komedje (Dom otwarty, Na łonie natury, Komedje z oświatą), Pańskie dziady* dajemy za 9 złr. 50 ct. (cena księgarska wynosi koło 15 złr.).

Pochwalmy się sami, kiedy nas nikt inny nie chwali!

Tą wypróbowaną maksymą powodowane byle sejmowe „Koło posłów włościańskich“ wydało po polsku i po rusku i rozrzuciło w 20.000 egzemplarzy po całym kraju broszurę pt. „Sprawozdanie Koła posłów włościańskich o działalności Sejmu krajowego, podjętej podczas sześciu sesyj V. okresu tegoż Sejmu (1883—1889) w sprawach dotyczących przedewszystkiem naszych włościan“. Pewnego rodzaju zasługi historycznej nie można odmówić tej broszurze, gdyż przypomniała ona szerokim kołom ludowym rzecz, o której te koła dotychczas żadnego nie miały wyobrażenia, przypomniała o istnieniu „Koła włościańskiego“, o którego działalności prócz samego faktu jego zawiązania nikt w ogóle nic nie wiedział. Niewątpliwie więc zupełnie na czasie było przypomnieć, że „Koło“ to zawiązało się zaraz z początkiem ubiegłej kadencji za inicjatywą takiego demagoga, jak Ludwik hr. Wodzicki, obecny gubernator länderbanku, i że prezesem tego Koła był niemniej wybitny demokrata p. St. Polanowski, którego główną zasługą około sprawy włościaństwa uważać należy to chyba, że za jego staraniem *Wydział krajowy wyasygnował pewną kwotę z funduszów krajowych na opublikowanie niniejszego wiekopomnego sprawozdania.* Że zaś sprawozdanie to, jak się od pierwszego wejrzenia przekonać można, jest broszurą *czysto-agitacyjną* na korzyść posłów zasiadających w owem Kole włościańskiem, więc wydanie tej broszury przez Wydział krajowy i kosztem funduszu krajowego stanowi fakt, któremu na razie nie umiemy dobrać stosownego nazwiska. Jakiem prawem i z czyjego upoważnienia *Wydział krajowy występuje tym sposobem na arenę agitacji przedwyborczej i nadużywa funduszów krajowych* dla popierania kandydatur ludzi, o których pożytecznej lub szkodliwej działalności nie jego rzeczą jest wyrokować — to zapewne *będzie przedmiotem interpelacji w przyszłym Sejmie,* ludziom zaś, którzy aż do takich uciekają się sposobów, by swe kochane „ja“ utrzymać na powierzchni wzburzonych fal walki wyborczej, fortel ten prędzej może zaszkodzić, niż dopomódz.

Broszurę tę — pisze *Diło,* charakteryzują dostatecznie następujące słowa (str. 3): „W żadnej kadencji sejmowej włościanie wyborami swemi nie okazali tak wielkiego zaufania do warstw zajmujących wyższe od nich stanowisko społeczne, jak się to stało przed sześcioma laty“. By więc wykazać, że zaufanie to było całkiem słuszne, wyliczono w sprawozdaniu nader troskliwie wszystkie, choćby najdrobniejsze uchwały sejmowe i wnioski, bodaj po części odnoszące się do spraw włościańskich i małomieszczańskich, przyczem nigdy nie zaniedbano podać nazwiska posła, który to wnosił lub o tem przemawiał. Gdy jednak przypatrzymy się tym wnioskom i uchwałom, to pokazuje się, że są to w znacznej mierze same platoniczne rezolucje do ck. rządu, których jedynym celem jest dowieść szczerej dbałości posła, o których nikt z wnioskujących ani myśli na serjo, by miały jakiś realny skutek. Takiemi są np. rezolucje o należytościach prawnych, o procedurze cywilnej, o opustach podatkowych, o soli i liczne inne, których większa część zresztą leży w interesie nie samych tylko włościan, ale całego ogółu. Sprawy te należą właściwie do Rady państwa, i jeżeliby posłowie polscy rzeczywiście chcieli je załatwić pomyślnie, to byliby je tam wnosili, i nietylko wnosili, ale użyliby zarazem swego wielkiego wpływu dla ich przeprowadzenia. Ale w Sejmie gada się dużo z emfazą, by było się czem pochwalić przed wyborcami, a w Radzie państwa nie robi się nic. Ci zaś posłowie sejmowi, którzy nie są zarazem posłami do Rady państwa, niechby zamiast do rządu, zwrócili się z wnioskami tego rodzaju do tych swoich towarzyszy, co posłują we Wiedniu.

Inne wnioski i uchwały Sejmu były małoważne, inne dotykały nie samych tylko interesów włościańskich, inne wreszcie są wprost szkodliwe dla włościan. Oto poczet ważniejszych zdobyczy, jakie większość sejmowa przedkłada włościanom: 1) dodatek krajowy z 27 ct. od reńskiego podniesiono do 35 ct., a prócz tego zaciągnięto kilkaset tysięcy złr. długu, 2) za zniesienie propinacji uchwalono zapłacić 62 miljony 200 tysięcy złr., — rząd, którego zapewne nikt nie posądzi o niesprzyjanie szlachcie, sam uważał tę kwotę za wygórowaną i długi czas nie chciał na nią przystać, lecz uległ energicznemu i solidarnemu wystąpieniu większości sejmowej, gwarancję za wypłatę tej sumy włożono na kraj, a posłowie-dziedzice wybrani przez włościan, szli w tej sprawie ręka w rękę z posłami z kurji większej własności wbrew oczywistemu interesowi swych wyborców, 3) ustawę drogową uchwalono — jaką i w czyim interesie, to rzecz wiadoma; 4) uchwalono nową ustawę szkolną, według której ciężary na kraj, a więc i na gminy, spadną daleko większe, w zamian za co gminy, resp. rady szkolne miejscowe nie będą już miały prawa prezentowania nauczycieli ludowych, — o tem, by dodatki konkurencyjne na nauczycieli rozłożyć w sprawiedliwszej proporcji na gminy i na obszary dworskie, większość sejmowa nawet do debaty dopuścić nie chciała; 5) autonomja gmin została w kilkakrotnie uszczuploną, a mianowicie uchwałą o pisarzach gminnych, o kasach pożyczkowych gminnych, o radnych wirylistach, o wzmocnieniu kompetencji wydziału powiatowego.

Rzeczywiście, jest się czem pochwalić w obec wyborców włościan! Godnie odpowiedziała „starsza brać“ na zaufanie włościan, okazane jej niby to przy wyborach 1883 roku!

Wybory do Sejmu.

Ze *Stanisławowa* pisze *Kurjer* tamtejszy: „Co się tyczy kandydatury dotychczasowego posła dr. Bilińskiego, to jak zwykle znaleść ona może poparcie tylko u wyborców ck. urzędników i żydów, choć i między tymi ostatnimi ma dr. Biliński dosyć przeciwników.

Z wyborami z miejszych posiadłości również cicho. We czwartek odbyło się w hotelu „pod trzema koronami“ zgromadzenie wójtów i księży z okręgu wyborczego miejskiego, kandydatury jednak nie postawiono żadnej.

Z Bohorodczan donoszą, że najwięcej szans ma tam kandydatura dr. Piotra Stebelskiego ze Lwowa, na którego głosowaliby i wyborcy Polacy.

Wracając do wyboru z naszego miasta, sądzimy, że zainteresowanie się takowym inteligencji naszej zawisło od tego, czy narzucający się par force dr. Biliński będzie znowu kandydował, czy nie i czy sfery wpływowe zechcą kandydaturę jego jak dawniej forsować. Gdyby ten ostatni wypadek miał miejsce, mniemamy, że cała inteligentna część wyborców, mając doświadczenie z poprzednich wyborów, w teraźniejszym wyborze posła żadnego udziału nie weźmie, tembardziej, że walka przeciw kandydatowi oglądającemu się tylko za poparciem sfer wpływowych i wyborców imponujących tylko liczbą walczyć nie podobna.

Dowiadujemy się jednak, że osoby poważne w kraju, starają się nakłonić dr. Bilińskiego do cofnięcia swej kandydatury ze Stanisławowa, chcąc w ten sposób zostawić wyborcom miasta wybór wolny od jakiejkolwiek presji.“

Z *Trembowli* piszą nam 26. bm. Członkowie rady powiatowej, zwołani przez marszałka przeważnie mieszczanie i wieśniacy z góry już niemal wszyscy byli za kandydaturą dr. Juljana Olpińskiego i należeli już do komitetu przedwyborczego przed zwołaniem rady powiatowej już ukonstytuowanego. Wobec postawionej kandydatury samego marszałka, odroczono decyzję, ale komitet popierający kandydaturę dr. Olpińskiego działa dalej i ma wielką nadzieję powodzenia, ponieważ dr. Olpiński posiada w powiecie ogólny szacunek i poważanie dla swej popularności z ludem, czemu nawet przeciwnicy zaprzeczyć nie mogą.

Upraszamy przy tej sposobności centralny komitet wyborczy, ażeby raczył odpowiedzieć na naszą petycję podpisaną przez poważną liczbę członków z tutejszego powiatu w sprawie popierania dr. Olpińskiego na posła do Sejmu, albowiem w przeciwnym razie mielibyśmy powód do nieuznawania wpływu tegoż komitetu na sprawy wyborcze. Zaznaczyć również musimy, iż za kandydaturą dr. Olpińskiego są zarówno Polacy jakoteż i Rusini i że nawet komitet ruski przeciw dr. Olpińskiemu nie będzie przeciwstawić swego kandydata. Byłoby przeto pożądanem, ażeby w *interesie harmonji* społecznej i narodowej w po-

K. K. ZEITUNGS-ST

wiecie, z tytułu osób nie wszczynać sztucznie *antagonizmu* Komitet centralny powinien na to głównie zważać. *Nie sztuka podczas wyborów narobić awantury i kwasów* bez potrzeby, a potem— powiat przez kilka lat cierpi i musi goić zadane lekkomyślnie rany.

P. Stefan Moysa, p. na Sejm, zwołał na 29. bm. wyborców do Śniatyna, gdzie zda im sprawę ze swej działalności poselskiej. P. Moysa kandyduje ponownie.

Z Podgórza pod Krakowem piszą nam 26. bm. Miasto nasze oddzielone tylko Wisłą od Krakowa, należy mimo to do powiatu wielickiego i bez względu na 12.000 mieszkańców przy wyborach traktowane jest jak najmniejsza wieś powołana do pośredniego głosowania przez wyborców przy prawyborach pod egidą ck. komisarza wybranych. Jeżeli nad tak jaskrawem pokrzywdzeniem bolejemy, to tem dotkliwszym jest żal nasz widząc jak partja rządząca nie waha się przy spodziewanej pomocy rządu i włościańskich wyborców narzucić nam kandydata, którego żadną miarą za reprezentanta naszych interesów uważać nie możemy. Jak słychać bowiem uradzono na tajnych zebraniach w krakowskiej warowni wstecznictwa, że posłem naszym ma być p. Stanisław Szarysz Niedzielski, którego polowanie już przestało cieszyć i który mimo nader młodego wieku gotów dostać splenu w miejskiem ustroniu. Dla rozerwania się w nudnych miesiącach jesiennych wypada go zatem wysłać do Lwowa i to dla większego powodzenia w charakterze posła z mniejszych posiadłości. Kandydatura ta wywołała tak w mieście naszem jak i w sąsiedniej Wieliczce wielkie zgorszenie i dlatego spodziewamy się, że komitet przedwyborczy nie zechce narzuceniem takiego papinkowatego kandydata przyczynić się do większego jeszcze zaostrzenia antagonizmu między włościanami i mieszczanami a właścicielami większych posiadłości.

Na posła do Sejmu z Tarnowa kandyduje Witołd Rogoyski. Wybór jego nie natrafia na żadne przeszkody.

Listy z kraju.

Krosno 24. maja. *(Ława na Wisłoku).* Już niejednokrotnie zwracano tutaj ze strony inteligencji uwagę tutejszego starostwa, że ława prowadząca przez Wisłok w Krośnie złożona z szeregu dwóch nadbutwiałych okrajków, grozi w wysokim stopniu niebezpieczeństwem. Ta bowiem ława prowadzi przez szerokość Wisłoka kilkunastometrową, piętrzy się nad linią bieżącej wody także na metrów kilka lub kilkanaście, a łożysko i dno rzeki jest około Krosna — jak wiadomo — nie piaszczyste, ale skaliste tak dalece, że poprzeczne słoje skały miększe woda wypłukuje i zabiera, zaś twardsze stawiając opór większy swoją spoistością, tworzą wśród całego dna rzeki jakby poprzeczne grzebienie, o które się fale bystrego Wisłoka roztrącają.

Proszę sobie wyobrazić, że ponad takim dnem rzeki grzebieniami skalistymi najeżonem prowadzi owa ława, której środek kilkanaście metrów wznosi się nad skaliste dno Wisłoka, a która ma tylko dwa prząsła słupowe: tj. przy brzegu prawym i lewym rzeki; w środku zaś żadnego niema zabezpieczenia, żadnego z zasadami budownictwa zgodnego podparcia, tylko jakaś poczciwa dusza patyk czyli żerdź wstawiła i na tej żerdzi cały ciężar ławy i całe bezpieczeństwo idących przez ławę spoczywa.

Dzisiaj byliśmy tu w śmiertelnej trwodze z tego powodu. Oto kilka klas wyższego gimnazjum z Jasła pod okiem profesorów przejeżdżało przez nasze miasteczko do ruin dawnego pałacu Kamienieckich czyli Odrzykońskiego. Po wysłuchaniu mszy św. w kościele kapucyńskim zwiedzili inne kościoły tj. farny i franciszkański, i po śniadaniu ruszyli do Odrzykonia. Przechodzić musieli przez ową ławę, — więc wyobraźcie sobie nasz lęk, gdy kilkunastu młodych ludzi znalazło się na owej ławie, a ta giąć się i trzeszczeć zaczęła. Wstrzymano przejście — i pojedynczo się przeprawiono bez nieszczęścia, z powrotem już nią się nie przeprawiano, ale tylko chyba stróż anioł tyle młodzieży ustrzegł od niechybnej śmierci.

A któż temu byłby winien?

Albo niechaj ławy nie będzie, a wtedy pójdzie każdy albo w bród przez rzekę albo pójdzie o kilka staj dalej na most; a jeżeli ława jest, to nie powinna ona być na to, aby ludzi na nieszczęście i śmierć narażała, ale aby było wszelkie bezpieczeństwo dla idących.

Z żalami słusznymi i tak oczywistymi, że były i są w oczach wszystkich, zwracamy się jeszcze raz do pana starosty tutejszego, pod którego bokiem i okiem owa ława się znajduje, a w którego mocy jest ławę zamknąć i przejście niebezpieczne wstrzymać, póki inna ława po nad Wisłok zgodna z przepisami, dla ruchu otworzoną nie zostanie; a jeżeliby to nie leżało we widokach naszego szefa powiatowej administracji państwowej, to apelujemy do wysokiego namiestnictwa i ostrzegamy przed nieszczęściem! tembardziej, że od kilku lat ostatnich coraz więcej obcych gości przybywa do Krosna czy to dla obejrzenia jego starożytnych kościołów, czy w przejeździe do ruin Odrzykońskich.

Przeciw niebezpieczeństwu pożarów.

Ze Sambora donoszą, iż p. E. Uderski inżynier cywilny i poseł na Sejm krajowy sprosił liczne grono obywateli, tak samborskich jak i miejscowych, na próbę ogniową dachu słomianego przez się obmyślanego. — Na błoniu za ogrodem miejskim w Samborze, wzniesiony był dach słomiany, na skielecie drewnianym, 12 metrów kwadratowych mający, a gruby 3—4 ctm. o nachyleniu 1 : 3, to jest: jak dachy blaszane. — Połowę dachu polano naftą, na wierzch nałożono grubą warstwę mierzwiastej słomy i podpalono — słoma zwierzchnia sutym płomieniem zgorzała doszczętnie, a dach zaledwie się osmalił, miejscami tlił trochę, a po kilku minutach ugasł zupełnie.

Następnie wypotrzebowano znaczną ilość zapałek, i podpalono dach ze spodu, płomienie lizały go w różnych kierunkach, czasami zdawało się, że zwyciężą i mimo wszystkich wysiłków ugasły.

Tu p. U. chcąc ostatecznie zatryumfować, kazał pod dach znaczną ilość wiorów stolarskich podłożyć i podpalić; wiory przy nadzwyczajnym upale wyschłe, buchnęły wielkim płomieniem, ogień wił się na wsze strony pod dachem, paliły się krokwie i łaty, dach zaś tylko poczerniał, to i ówdzie zatlił i został całym.

Po tych dwóch próbach ognia, mimo tego iż dach gruby tylko 3—4 ctm. nigdzie na wylot się nie przepalił. Na ostatek odegrała rolę sikawka miejska, nie w celu tłumienia pożaru, ognia już nigdzie nie było, tylko tworząc sztuczny nawalny deszcz i skutek był ten, że dach tylko na składzie płat (przy tem nachyleniu) tylko przeciekał. Dach p. Uderskiego jest „kolumbowem jajkiem“, słoma niczem nie napuszczana nie pociągana i nie moczona, jest sobie najzwyklejszą słomą mocno ścieśnioną i drutem cynkowym w odstępach 6 ctm. zszytą; a główną zaletą tego wynalazku, szczególnie dla włościan, jest okoliczność, że koszta drutu na metr kwadratowy siedm centów zaledwie wynoszą. — Słomę włościanie mają swoją (a wątpię, czy przy wynalazku p. U. ta część słomy dotąd używanego poszycia dachów wynosi), czasu w zimie na robienie płat słomianych także wiele, a jak utrzymuje p. U., robota

Po co się budzą?

napisała

Mirowska.

(Ciąg dalszy).

Wszystkie egzamina powiodły się świetnie. Marysia nie ustawała ani na chwilę w gorączkowej swej pracy — lękała się sama siebie. Nareszcie już wszystko zostało załatwione. Przyszłość ta daleka, którą przywoływała w marzeniach swych, stała się teraźniejszością. Świadectwa jej wszystkie, patent na nauczycielkę leżały jeszcze w biurze rady szkolnej... ale ona już wiedziała. Dzięki swym zdolnościom i protekcji dobrego właściciela kamienicy, którego Wojciechowa nazywała zawsze „naszym panem“ dostała Marysia miejsce nauczycielki we wsi niedalekiej. Teraz zacznie się jej prawdziwa opieka nad matką i bratem. Była trochę dumna tą myślą.

Będziemy mieszkać w małym, schludnym domku z ogródkiem, będziemy mieć dwa pokoje z kuchenką, w oknach firanki białe i wazoniki z kwiatami. Przyjmę sługę... matka nie będzie się tak męczyła... wypocznie sobie. Wypocznie jej postać zgięta od wiecznego pochylania się, nogi znużone długiem staniem, ręce podziurawione od sody i mydła, oczy zamglone od pary i łez wypoczną... Wypocznie biedaczka... Ja będę pracować.. myślała, siedząc na swej ławce w ogrodzie i rwała się do tej pracy.

— O patrz, patrz, jaka śliczna — wołał Stefan, uganiający po ogrodzie ze swą skorupką pełną rozpuszczonego mydła. Marysia spojrzała w górę.

W powietrzu wisiała olbrzymia bańka mydlana i powoli unosiła się coraj wyżej. Dziewczyna wpatrzyła się w nią i uśmiechała się do wspomnień swego dziecięctwa. Bańka drżała w przezroczystem powietrzu lekka i lśniąca, na mgnienie oka zagrała raz jeszcze świetnemi barwami... nagle prysła i spłynęła brudną kroplą mydła na zdeptaną murawę.

— Urzekłaś ją, nie patrz już! — wołał chłopiec żałośnie.

— Urzekłam? — powtórzyła za nim głosem cichym.

— A Stefan? — zapytała głośno w myśli — co się z nim stanie?... A?... — zaczętego pytania nawet w myśli skończyć nie ośmieliła się. Boleść ścinała jej serce, i zimnym powiewem zwarzyła jej marzenia.

Stefan będzie mieszkał u Tomaszowej... Najlepiej tu u niej, będę od niego płacić, co niedzielę będziemy przyjeżdżać do niego. Co niedzielę, dodawał głos cichszy jeszcze niż myśl, będę tu przychodzić, tu na to miejsce... stąd tak dobrze widać to okno, a może... może go kiedyś spotkam...

Więcej nie chciała... Gdyby nie miała obowiązków, ośmieliła się pomyśleć, jakieby to było szczęście być blisko, służyć mu tylko... by czuć i widzieć, jak wielkie dzieła sztuki rodzą się i wzrastają... być tylko blisko... Ale ona miała wielkie obowiązki, wielki dług do spłacenia.

Wigilja odjazdu była jedną z najpiękniejszych chwil jej życia. Siedziała na zwykłem miejscu pod bzami. Zielony krzak obejmował ją gałęźmi swemi i podawał olbrzymie wiązanki łodyżek ogołoconych z bladożółtawych gwiazdek, pokrzywy i inne chwasty cisnęły się do niej i kładły jej się u nóg. Wierzyła w jasną przyszłość. Pełna gorących zachwytów, poważna świadomością wielkiego celu i pragnieniem pracy, wierzyła w przyszłość i wyciągała do niej ramiona... nadzieja słodziła jej boleść rozłączenia. — Wybrały się wreszcie zostawiły Stefka u Tomaszowej i opuściły wilgotną izdebkę, której ściany tak długo nad ich smutkiem roztkliwiały niedolą. Wojciechowa jakaś nito szczęśliwa, a przecież nierada siedziała na wozie wśród łóżek i stołu i kuferka niewielkiego, zawierającego garderobę obu kobiet. Myślała o Antku... jak z pół roku nie przyszedł. Jak wziął te kilkanaście papierków .. jak kamień w wodę... nie widziała go. Co się z nim dzieje? myślała. Przybyły nareszcie na miejsce. Córka biegała po wszystkich izbach i wesoła rozglądała się po swem królestwie. Dotykała ścian i dziwiła się, że takie duże, patrzyła na okna i cieszyła się, że takie duże, że tak wiele przepuszczają światła, po niezliczone razy wybiegała do sieni i na podwórko objąć okiem krajobraz rozległy niezacieśniony murami, na skłon nieba tam daleko bladoróżową obrębiony obwódką. Matka krzątała się po izbie, ustawiała łóżka rozwieszała sprzęty kuchenne i smutna, markotna kiwała głową, patrząc na drzwi niedomykające popaczone okna i dziury w ścianach. Marysia biegała świśnie rozleci się wszystko, szeptała. Marysia bracia ków nie dostrzegła żadnych, choć rzeczywistości nie dostawało wiele z jej marzeń.

Budynek szkolny stał tuż przy gościńcu, przedłużna sień dzieliła go na dwie części, z jednej strony była izba szkolna, z drugiej mieszkalna, jedna, jedyna, kuchni nie było.

Za szkołą z drugiej strony kawał gruntu leżał odłogiem... ogródka marzonego ani śladu.

Zeszły się dzieci na naukę: chłopcy i dziewczęta. Zaczęła się praca wielka, upragniona. Z niemałym trudem przesortowała i ułożyła w oddziały uczniów i uczennice przerozmaicie przygotowane i uzdolnione. Nie zrażała się niepowodzeniem początkowem.

jest łatwą i szybką, przeto tylko starać się o rozpowszechnienie tego wynalazku, a uniknie się wielu klęsk pożarowych.

Gruźlica u ludzi w stosunku do perlicy u zwierząt.

II. Wobec przytoczonych w przeszłym numerze faktów — wielkiej łatwości, jaką posiada tuberkuloza w przenoszeniu się, zupełnej identyczności tej choroby z perlicą, nareszcie wobec względnie częstego występowania tej choroby pomiędzy bydłem i świńmi — narzuca się samo z siebie pytanie, jakie wynika ztąd niebezpieczeństwo dla człowieka? Nasamprzód odpowiedzieć potrzeba na pytanie powyższe, że istnieje możliwość przenoszenia się tuberkulozy ze zwierząt na człowieka wskutek spożywania zarówno mięsa jak i mleka zwierząt, dotkniętych chorobą gruźliczną.

Od wieków uważa się mleko jako najdoskonalszy i najszlachetniejszy środek spożywczy mianowicie tam, gdzie idzie o odżywianie ludzi o organach trawienia delikatnych i osłabionych, a więc w pierwszej linji przy odżywianiu dzieci i przy całym szeregu chorób dorosłych. Mleko posiada w sobie obie główne klasy naszych materyj spożywczych — a więc zawierające azot i bezazotowe części a równocześnie i sole spożywcze, w najodpowiedniejszym wzrostowi i utrzymaniu naszego organizmu stosunku ilościowym, i to w formie łatwo się assymilującej.

Atoli obok tych przymiotów posiada mleko — i to przedewszystkiem mleko od zwierząt, o którem jedynie będzie w daszym ciągu mowa — złe strony w nader wielkich rozmiarach, niema bowiem środka spożywczego, któryby był stosowniejszy częścią do wytwarzania pierwiastków, zdrowiu szkodliwych, częścią do przyjmowania ich i przenoszenia na tych, którzy spożywają mleko. W ten sposób staje się mleko formalną trucizną. Cztery są rozmaite możliwości przenoszenia chorób za pomocą mleka:

Nasamprzód mogą być przeniesione rozmaite choroby bydła (perlica wymion, zapalenie śledziony) w ten sposób, że ciała zwierząt opuszcza mleko, zawierające już w sobie pierwiastki tych chorób.

Następnie może choroby wywołać właściwość karmi, mianowicie na tej drodze, że jady roślinne dostają się do mleka, ponieważ pomiędzy karmą dla bydła znajdują się rośliny trujące, których jad przeszedłszy przez organizm zwierząt, nie szkodząc mu, wnika w mleko i udziela mu właściwości, wyradzających choroby. W ten sposób mleko oddziałać może szkodliwie przedewszystkiem na delikatne organa trawienia u dzieci.

Trzecie źródło chorób leży w zanieczyszczeniu mleka przez szkodliwe pierwiastki chorób zakaźnych, tak nazwane bakterje, dostające się do mleka po wydojeniu.

Bakterje te pochodzą albo z chorego bydła, wypełniając mianowicie powietrze obór o złej wentylacji i dostają się już w oborze do mleka; albo też członkowie rodziny, posiadającej gospodarstwo mleczarniane, dotknięte są jakąkolwiek chorobą zakaźną i bakterje bywają przenoszone w mleko zapomocą osób pośrednich; lub nareszcie bakterje dostają się z dejekcjami w ziemię, ztąd do wody, którą się zmywają naczynia, przeznaczone dla mleka, albo która służy do przerzedzenia mleka. W sposób co dopiero opisany niejednokrotnie przeniesione zostały choroby, jak dur, szkarlatyna, żarnice, dyfterja i inne, stając się powodem epidemij, jak to udowodniono dokładnemi spostrzeżeniami. Wobec tego niema wątpliwości, że ustawy państwowe powinny tutaj wkroczyć i zaprowadzić odpowiedni nadzór nad mleczarniami.

Po czwarte może mleko zapomocą środków fermentacyjnych, najrozmaitszego gatunku, które się do niego dostają wskutek nieodpowiedniego zachowywania, złego czyszczenia naczyń, pod wpływem gorączki itd., uzyskać właściwości, wywołujące choroby.

Na pytanie więc, czy mleko zwierząt gruźlicznych może znowu wywoływać gruźlicę, odpowiedzieć należy potakująco. Literatura ostatnich lat dziesiątek zawiera niezliczoną ilość przykładów, wziętych z praktyki i udowodnionych niezmierną ilością doświadczeń, czynionych na zwierzętach, które bez wyjątku świadczą o możliwości przeniesienia tuberkuły ze zwierząt na ludzi wskutek spożywania mleka nieprzegotowanego. Specjaliści niemieccy, Gerlach, Rollinger, Klebs, Aufrecht i inni karmili zwierzęta nieprzegotowanem mlekiem bydła dotkniętego gruźlicą, a karmione w ten sposób zwierzęta stały się mniej lub więcej gruźlicznemi. Znakomici specjaliści, jak Demme, ogłosili przypadki, udowadniające naocznie, że nieprzegotowane mleko zwierząt gruźlicznych wywołuje u dzieci tuberkulozę i skrofuły, choroby, stojące do siebie w bliższym stosunku. Sposobu, w jaki bakterje gruźliczne dostają się w mleko, nie należy sobie przedstawiać tak, że przechodzą one z chorego zwierzęcia bezpośrednio do pęcherzyków mlecznych, lecz trzeba tutaj pod uwagę wziąć głównie dwie możliwości: 1. Pęcherzyki mleczne u bydlęcia są gruźliczne same z siebie, co się bardzo często zdarza, i w ten sposób dostają się bacyle w mleko. 2. Powietrze w oborach, w których znajduje się bydło, dotknięte gruźlicą, zawiera w sobie pyłki wysuszonych materyj sekrecyjnych, a znajdujące się u nich bacyle lub ich zarodki dostają się na tej drodze do mleka.

Wszystkie te dane co do zdolności przenoszenia pierwiastków gruźlicznych ze zwierząt na ludzi zapomocą mleka, dotyczą tylko mleka nieprzegotowanego lub też źle przegotowanego, ponieważ pod wpływem wrzątku, tracą bacyle gruźliczne swą siłę żywotną.

W wyższym jeszcze stopniu aniżeli w mleku istnieje, jak to udowadniają niezbicie doświadczenia specjalistów, zdolność przenoszenia zakazków gruźlicznych w mięsie zwierząt, dotkniętych tuberkulozą, a dzisiejsze ustawodawstwo powinno się, jeżeli chce odpowiedzieć wymaganiom hygieny nowożytnej, wznieść do pojęcia, zamkniętego w tezie, postawionej i uchwalonej w celu studjowania tuberkulozy na zeszłorocznym kongresie w Paryżu. Uchwała ta brzmi:

„Postawić należy jako zasadę usilne działanie w tym kierunku, ażeby konfiskowano i niszczono wszelki kawałek mięsa, pochodzącego ze zwierząt gruźlicznych, pominąwszy zupełnie intenzywność i ekstenzywność specyficznych obrażeń, znalezionych u zabitych zwierząt“, (to jest zmian chorobliwych, wywołanych przez tuberkulozę). Czy zwierzę po zabiciu okaże się mniej lub więcej nawiedzone perlicą, czy pojedyncze tylko lub prawie wszystkie organa są gruźliczne, mniejsza o to, ustawodawstwo ma obowiązek uwzględnienia nauk, jakie stały się nam udziałem przez odnośne doświadczenia wiedzy nowożytnej i to do tego stopnia, jak to zupełnie wydaje się słusznem i uprawnionem wobec tak straszliwej choroby, która więcej aniżeli jaka inna przerzedza szeregi rodu ludzkiego.

Trzeba wziąć pod uwagę, że choroba, choćby występowała tylko lokalnie, jest zawsze chorobą ogólną jak każda inna choroba zaraźliwa. A chociaż takie środki prawne surowo dotkną niejednego gospodarza i rzeźnika, to przez wzgląd na dobro publiczne nie należy na to żadnej zwracać uwagi.

Zresztą dużo jest środków leczniczych, których dotychczas gospodarze mało używają, a które zdolne są ograniczyć straszliwe rozszerzanie się tuberkulozy pomiędzy bydłem. Rzeźnicy i gospodarze powinni się także zabezpieczać od szkód, wynikających z tego, w odpowiednich asekuracjach.

Jeden z nowszych, znakomitych hygieników powiada o mięsie ze zwierząt gruźlicznych, że wobec coraz to bardziej szerzącej się gruźlicy pomiędzy ludźmi, dużo potrzeba odwagi, aby dawać do spożywania mięso ze zwierząt gruźlicznych, mianowicie, gdzie istnieje zwyczaj przyrządzania tak zwanych angielskich, to jest surowych bifsztyków. Wszystko mięso takie należy wyrzucić, chociażby szkody wyrosły z tego olbrzymie: o ileż większe są niewidzialne na oko straty w życiu i roboczej sile ludzkiej, jakie ponosi ludzkość rokrocznie wskutek straszliwie niszczących suchot!

KRONIKA.

Groźny pożar powstał wczoraj o g. 10. rano w browarze Lilienfeld i Spka przy ul. Kleparowskiej. Z niewiadomych przyczyn powstał pożar w lodowni, która, jak to zwykle bywa, przykrytą jest grubą warstwą słomy. Kildadziesiąt metrów długa lodownia w kilkanaście minut stanęła cała w płomieniach, a następnie druga, o kilka metrów tylko oddalona. Drewniane pokrycie drugiej lodowni, mimo doskonałego ratunku nie mogło się utrzymać wobec wielkiego płomienia w tak bliskiem sasiedztwie. Natomiast zadziwiającem było, że przybudowana do drugiej lodowni drewutnia ocalała, gdyż dach był ogniotrwały. Również bardzo blisko stojący lodowni budynek dwupiętrowy, kryty tekturą zupełnie ocalał, pomimo że prąd powietrza (wiatru nie było) niósł iskry na ten dach. Dzielnemu ratunkowi zawdzięcza uratowanie w pobliżu stojąca stajnia, kryta gontem.

W ogóle ratunek był bardzo dodatni, a straż pożarna, dzielnie popierana przez straż ochotniczą pod kierownictwem p. Hryniewicza, pracowała z prawdziwem wytężeniem. Niezmordowanym był również pierwszy delegat p. Michalski, który szczególnie opiekował się porządkiem w dostarczaniu wody. Na miejsce pożaru przybyli: prezydent, wiceprezydent, wielu delegatów, komenderujący, dyrektor policji itd.

W godzinę niespełna pożar został stłumiony, dość jednak jeszcze pracy pozostało, aby zupełnie ugasić tlejące przedmioty. Właściciele browaru małą stratę ponoszą w lodzie, którego wartość wynosi kilka tysięcy zł., a cała szkoda redukuje się do spalonych szop.

Pożar dogaszono dopiero około godz. 2. popołudniu. Niestety bardzo smutny zdarzył się wypadek jednemu z towarzyszy straży ochotniczej. Dowódca I. oddziału (dachowców) p. Kmiecik, pośliznął się na zlanym dachu i upadł tak nieszczęśliwie, że się zranił ciężko ostrym dżaganem w bok. Kto wie, czy nie przypłaci życiem.

Składki. Na pogorzelców z Podhajec złożył w administracji *Kurjera Lwowskiego* p. Emil Bertemilian Brajer 10 gld.

— Dobra chęć, usilne starania zwalczą wszystkie przeszkody — myślała z zapałem. Chwilami jednak, kiedy dzieci rozbiegały się po podwórzu, sumując w myśli rezultaty swej pracy, opuszczała ręce, zwiątpienie ją ogarniało.

— Na to trzeba wielkich bardzo zdolności, bardzo wielkich... czy ja je mam?

W stoliku leżał schowany patent nauczycielski ze stopniem celującym. Marysia należała do najzdolniejszych kandydatek, i koleżanki i profesorowie mówili jej, że jakby się urodziła nauczycielką. A przecież często wydawało jej się, że nie jest należycie przygotowaną do tego zawodu, czuła, że brakło jej czegoś, ale czego? Po skończonej nauce biegła w pole sama lub z matką. Rzucała się na trawę i patrzała przed siebie...

Cicho było dokoła, zżółkłe liście spadały na ziemię z jednostajnym szelestem. Wsłuchana w cichy szmer spadającego liścia, zapominała o trudach dnia. Już błękit na zachodzie purpurową opasywał się wstęgą, czasem już i księżyc wypływał i pajęczą swą przędzę rozwieszał po gałęziach drzew... a dziewczyna nie odchodziła.

Jesień już coraz krótsze dni miała, coraz mniej niosła światła i pogody. Zlały się deszcze, rozigrały wichry, dokoła szkolnego budynku stały czarne jeziora błota, przez otwory w ścianach, przez drzwi niedomykające się i odstające okna świszczał wiatr. Marysia siedziała cały dzień w płaszczu i uczyła garstkę zziębniętych, zsiniałych dzieci...

Do miasta trudno się było dobrać przez te roztopy; tygodnie całe mijały, a one nie wychodziły z domu. Już śniegi się zsypały i mróz zciął ziemię. Młoda nauczycielka stawała się coraz cięższa i słabsza. Po godzinach szkolnych padała bezwładna na łóżko, leżała ciężka jak kłoda, każdy członek bolał ją, ciało całe ciężyło. Ciężka, bardzo ciężka była ta zima w tym domku o dziurawych ścianach, ciężka i straszna.

Jednego niedzielnego wieczora wracała Marysia z sąsiedniej wsi. Wieczór był jasny i mroźny, gwiazdy roziskrzyły się na jasnem niebie i patrzyły na ziemię, ziemia śniegiem pokryta leżała biała i cicha, powietrze nad nią unosiło się brylantowe. Dziewczyna szła po zamarzłej grudzie z twarzą rozognioną, z gorejącemi oczyma. Łzy nabiegały jej do oczu, połykała je, wstyd jej było przed służącą, która ją odprowadzała. Wracała z półrocznej konferencji i rozważała słowa inspektora. Słowa te były ostre i przykre...

— Niesprawiedliwe, — szeptał jej głos w duszy. Inspektor kazał jej brać przykład z sąsiada, nauczyciela... — To wzór, to ma być wzór, — myślała, i usta układały się jej do gorzkiego uśmiechu, ręce w lichym zarękawku drgały. — To ma być wzór!

Wzór ten nauczycieli miał w powszednie dnie, kiedy się nie spodziewał żadnej wizyty, kij na katedrze, plecy dzieci dość częstą zabierały z nim znajomość, wzór ten w dni powszednie posyłał dzieci do kuchni obierać ziemiaki, nosić wodę, a kiedy miał interes w mieście, szkoła była zamknięta. Wzór ten umiał wymuszać wszystko na wszystkich...

— Przecież moje dzieci w pierwszym roku nauki dwa razy tyle umieją, niż jego w czwartym... — myślała.

Ale cóż to znaczy, kiedy pan inspektor inaczej znalazł, kiedy był z jej prowadzenia nauki niezadowolony, bardzo niezadowolony. Dziewczyna zaciskała zęby, by nie krzyknąć z bolu:

— Tyle pracy, tyle pracy... i nawet uznania nie masz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich imienia Kopernika odbędzie się dzisiaj we wtorek o godzinie 6. wieczorem, w sali XV. uniwersytetu (drugie piętro). — Porządek dzienny: 1. E. Wołoszczak. O stosunku flory Pokucia do flory obszarów ościennych. 2. M. Łomnicki. Niektóre spostrzeżenia z zakresu geologji Lwowa. 3. J. Siemiradzki. O dyluwialnych utworach w Polsce.

Dziś we wtorek produkcja muzyki p. 15. na górze zamkowej.

P. Siedlecki, znany prestidigator i magik przybywa do Lwowa na kilka przedstawień z produkcji magnetyzowania, magji i obrazów wielkiej Dioramy.

P. Adolf Stapf, architekt, uczeń politechniki lwowskiej, otrzymał koncesję na budowniczego z siedzibą w Tarnowie.

Szef jeneralnego sztabu feldmarszałek Beck, przybywa we czwartek d. 30. bm. z kilkunastoma oficerami jeneralnego sztabu do Stanisławowa, celem przeprowadzenia badań strategicznych nad okolicą Dniestru.

Przeciw gąsienicom. Fakt pojawienia się gąsienic w zastraszającej liczbie na plantacjach Hetmańskich, o czem zamieściliśmy dni temu kilka, notatkę, zainteresował żywo publiczność dbałą o rozwój i upiększenie naszej stolicy. W sprawie tej otrzymaliśmy dotychczas kilkanaście listów, których autorowie podają rozmaite środki przeciwko temu złowrogiemu napastnikowi. Niektóre z tych środków są tak radykalne, że mogłyby wraz z gąsienicami spowodować zagładę całej czarnej giełdy, gnieżdżącej się uporczywie do tej jeszcze pory na plantacjach Hetmańskich, (np. kwas pruski, dosłownie). Pomijając zatem te śmiercionośne rady, przytaczamy kilka środków mogących być istotnie skutecznymi przeciwko temu fatalnemu szkodnikowi a przez szanownych naszych czytelników, uprzejmie nam podanych. Tak pisze nam zasłużony sekretarz Towarzystwa ochrony zwierząt we Lwowie p. Feliks Lewandowski co następuje:

„Na plantacjach Hetmańskich obok kawiarni Wiedeńskiej pozostał jeszcze jeden wspaniały dąb — ostatni. Przeszłego roku zazieleniał dopiero przy końcu lipca, w tym roku zaś nie widać jeszcze ani śladu listka na nim. Myrjady owadów, żyjących na tym dębie ogryzają każdy zarodek listka a z braku pożywienia przeniosły się na sąsiednie drzewa, objadając klony a nawet i kasztany, o czem wspominacie w nr. 144 *Kurjera*. Przeszłego jeszcze roku zwracałem kilkakrotnie uwagę dyrektora Hochbergera i inspektora Röhringa, że dąb ten koniecznie oczyścić należy z licznych zwojów zeschłych liści, które służą za gniazda owym olbrzymim rojom gąsienic, które teraz dewastują drugą połowę plantacyj. Uwagi te tego roku na wiosnę powtórzyłem, niestety rady mojej nie przyjęto“.

Pan J. Kwiatkowski ze Lwowa pisze w tej samej sprawie, że: „Gąsienice na plantacjach Hetmańskich we Lwowie nie przywędrowały z nikąd, ale je wypielęgnowano na miejscu. Nie ogrodnik, ale każdy z gospodarzy dobrze wie o tem, że nie chcąc aby gąsienice wyrządziły mu szkodę w sadzie, zaraz z wiosną, każe obrywać nieopadłe liście, w których gąsienice składają jajeczka i takowe pali. Tego na plantacjach Hetmańskich nie zrobiono, wskutek czego rozmnożyła się niezliczona ćma gąsienic i zniszczyła liście na drzewach. Jeżeli te gniazda nadal pozostaną, a deszcze ich nie zniszczą to plaga ta konca mieć nie będzie. Skrapianie kwasem karbolowym jest szkodliwe dla ptactwa, i przy status quo nic nie pomoże, bo gąsienice będą wędrowały z drzewa na drzewo. Należy więc pnie najprzód kitem drzewnym od ziemi do góry, na dwa metry, grubo wysmarować aby pomiędzy korą i szczelinami gąsienice się nie gnieździły. Po wyschnięciu trzeba te pnie dwa razy dziennie, rano i pod wieczór powlekać mazią wozową, aby gąsienice nie dostały się do liści, a nagromadzone gąsienice na mazi niszczyć. Dobrze jest skrapiać liście wodą z mydłem rozrobioną, lub ługiem mydlanym, o co nie trudno we Lwowie. Kto tych prostych środków nie wykonuje, to wszelka umiejętność ogrodnicza na nic, a gąsienice będą rok rocznie szkody wyrządzać“.

Tę samą, mniej więcej radę daje także nasz korespondent z Sambora, dyrektor Kowalówka Walenty, zaś proponuje użycie nafty, która okazała się znakomitym środkiem przeciwko gąsienicom obsiadającym kapustę. W tym celu miesza się naftę z wodą w stosunku 1:4 i tym rozczynem skrapiać liście krzewu czy drzewa należy.

Wreszcie radzi jeden z naszych czytelników skrapiać obficie drzewa i krzewy wodą zmięszaną z siarką. Spodziewamy się, że jeden z wyżej podanych środków trafi panu ogrodnikowi miejskiemu do przekonania i zechce go zastosować. W każdym razie niedbałość powołanych organów w tym wypadku, nie może być pochwaloną. Do usunięcia z wiosną zeschłych liści z drzewa, nie potrzeba ani szczególnych wydatków, ani ciężkiej uczoności.

W Stanisławowie na dworcu kolejowym otwartą została dnia dzisiejszego stacja telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku.

Z Brodów. Na posiedzeniu tutejszej izby handlowo-przemysłowej wybrano dnia 24go bm. p. Hirsza Kapelusza, właściciela fabryki, zastępcą radcy kolejowego.

Papież mianował kardynała Parochi, swego wikarego jeneralnego, protektorem klasztoru PP. Franciszkanek we Lwowie przy ulicy Kurkowej, l. 33.

Zmarli. Eugenia Mańkowska, córka znanego kupca tutejszego, zmarła we Lwowie w 25. roku życia. — Michał Onufryk, asystent przy niestałych poborach miasta Lwowa w 43. roku życia, zmarł we Lwowie.

Antoni Woliński, grecko-katolicki proboszcz w Koszyłowcach, powiatu zaleszczyckiego, zmarł w 40. roku życia.

We Wiedniu zmarł deputowany do Rady państwa, Jan Paweł Pauer, który rozpoczął karjerę parlamentarną w roku 1848, jako członek prowizorycznego Sejmu styryjskiego.

Ochrona przeciw ospie. Z prawdziwą przyjemnością przychodzi nam zakomunikować wiadomość, że we Lwowie powstaje nowy zakład krowiankowy pod kierownictwem prof. dr. med. Antoniego Barańskiego. Ile razy znajdą się ludzie górujący zdolnościami fachowemi, którzy podejmują się żmudnej pracy około cierpiącej ludzkości, tyle razy mamy pewne skrupuły co do wytrwałości i poświęcania się jednostki dla ogółu. Nie wątpimy wszakże, że prof. dr. A. Barański, człowiek sumienny, którego świat naukowy zna może lepiej za granicą, aniżeli u nas, gdyż ogłasza swe dzieła przeważnie w języku niemieckim — potrafi pozyskać sobie wnet sławę i na tem polu. Sumienność bowiem i głębokie naukowe wiadomości prof. dr. A. Barańskiego dają najlepszą gwarancję, że będzie wyrabiał w zakładzie zdrową, świeżą i prawdziwą krowiankę ochronną.

Wyłapani zbrodniarze. Czytamy w *Kurjerze Stanisławowskim:* Inspektor policji Zubrzycki aresztował Jitte Redlich, Gitlę Riter i Joela Mütza wszystkich z Manasterzysk, zajmujących się wywozem dziewcząt na Wschód i oddał ich sądowi... Aresztował również Abrahama Schreibmanna, nazywającego się także Neumanem i Bernsteinem, zasądzonego w roku 1875 za zbrodnię morderstwa na 15 lat więzienia, który z zakładu karnego ze Lwowa uciekł. Zbiega oddano sądowi.

Wyścigi wojskowych koni odbyły się przed kilku dniami we Wiedniu. Między innymi brali udział w wyścigach tych i oficerowie polskich pułków. W zajmującym biegu z przeszkodami np. brali udział porucznik Maksym. hr. Platen (2. p. ułan.), podporucznicy Ernest Rodakowski (1. p. ułan.) i Witołd hr. Łoś (3. p. uł.) Nagrodę pierwszą, honorową cesarską wraz z 40 dukatami w złocie wziął p. Rodakowski. W następnym biegu niegorzej się także powiodło p. Rodakowskiemu, wziął bowiem nagrodę honorową Jockey-Clubu i 100 zł.

Grubiaństwa telefonem. W dzień setnej rocznicy rewolucji zawołano na woźnego, pełniącego w pałacu elizejskim służbę przy telefonie, czy jest na miejscu. Na odpowiedź potakującą zakrzyczał korespondujący: „Niech żyje Boulanger! wyście wszyscy złodzieje!“ O fakcie tym powiadomiono nasamprzód nie prezydenta Rzeczypospolitej, lecz ministrów, zebranych na naradę. Zarządzone śledztwo wykazało, że połączenia telefonicznego zażądało pewne biuro handlowe na Rue des Archives. Jeden ze sług biurowych, którego wzięto w przesłuchy, oświadczył, że podczas gdy on zajmował się zwykłem sprzątaniem lokalu, zjawił się jakiś obcy człowiek, użył telefonu i odszedł. Oświadczenie to tem mniej było wiarogodnem, że sługa biurowy nazwiskiem Poigny, znany był pomiędzy kolegami ze swych sympatyj bolanżystowskich. Gdy go nareszcie wzięto do aresztu, przyznał się do „żartu“, który go zaprowadzi przed sąd policji karnej. Atoli jeżeli sąd ten wyda wyrok podobny do tego, jaki tymi dniami wydały sądy przysięgłych w Tuluzie, które uwolniły od odpowiedzialności bonapartystowską „Souveraineté du peuple“, to sprawa mało co na tem zyska. Pismo, o którem mowa, umieściło 21. lutego br. artykuł, w którym wyrażało się o Carnocie, że prezyduje radzie ministrów, składającej się z „rycerzy w pysku“ i złoczyńców. Prezydenta rady Floqueta nazwało „łotrem“, podlejszym niż Lacenaire, nikczemniejszym niż Cartouche, większym tchórzem niż Papavoive.

† **Andrzej Saxlehner**, kupiec peszteński zmarł we Wiedniu w drodze do Karlsbadu. Nazwisko zmarłego nieznane po za granicami jego ojczyzny, w Budapeszcie jednak było bardzo szanowane. Saxlehner był tym, który otrzymawszy w r. 1846 sklep z suknami, wziął sobie za zasadę sprzedawać wyłącznie wyroby krajowe. Na ówczesne stosunki przemysłu węgierskiego był to krok bardzo ryzykowny, ale w tym patrjotycznym zamiarze poparł go znakomicie Ludwik Kossuth. Stanąwszy za ladą w sklepie, z prawdziwem poświęceniem sprzedawał grube sukno węgierskie. Kiedy rozeszła się wiadomość o tem, że „słynny polityk i dziennikarz“ sprzedaje u Saxlehnera, tłumnie pospieszył naród kupować wyroby krajowe, i wkrótce stało się to hasłem patrjotycznem, aby nosić ubranie z krajowego sukna. Wiemy do jakich rezultatów doprowadzili Węgrzy postępując w ten sposób.

Praktyki pruskie. Z Barłożna donoszą do toruńskiego *Przyjaciela*, że tamtejszemu bibliotekarzowi Czytelni ludowych, który już miał proces przed sądem w Starogardzie, zabrał d. 6. bm. wójt znowu dwie książki pt. „Dwa procesa“ i „Majster dziedzicem“. D. 10. zawezwano bibliotekarza na termin naznaczony już zaraz na dzień 11. bm. „Oskarżono nas — pisze korespondent“ — o przestąpienie paragrafów 130 i 131, jakobyśmy takie książki rozszerzali, które są państwu niemieckiemu szkodliwe, a my mieliśmy o tem wiedzieć, że są szkodliwe. Dalej pytano nas, czy nie wiemy, że poznańskie Towarzystwo Czytelni Ludowych ma cel, aby lud polski zniechęcić do rządu niemieckiego i do niemieckiej ludności. No, cóż na takie zapytanie odpowiedzieć? Podobno rozważają tę rzecz tak, że za Towarzystwem Czytelni Ludowych kryje się jeszcze jakieś inne Towarzystwo, które ma coś zupełnie innego na celu, a nie tylko te książki. Tak przynajmniej mówi do mnie pewien wójt.“

Z francuskiego romansu.

...„Pięknego wiosennego poranku dwóch ludzi o twarzach łotrowskich kroczyło drogą wiodącą z Clamency do Nevers; niższy z dwóch zdawał się mieć na imię Oktawjusz...“

Pożary na prowincji. W Borszczowie koło Pomorzan wybuchł rano dnia 20go bm. z niewiadomej przyczyny pożar, który przy silnym wietrze zniszczył 15 gospodarstw. Szkodę obliczono na 11.150 gld., z której to sumy tylko cztery gospodarstwa były ubezpieczone na 2000 gld. Żandarmerja i sikawki z Przemyślan przy dzielnej pomocy włościan miejscowych uratowały resztę wsi od zniszczenia.

Szczegóły pożaru w Podhajcach są następujące: Pożar powstał w domu inspektora policji Falbera, który prawie w okamgnieniu przy silnym wietrze południowo-północnym rozprzestrzenił się na północno-zachodnią część miasta, poczem przeniósł się na przedmieścia Holendry i Halicz. W chwili wybuchu pożaru sędzia pow. przy pomocy służącego wszystkie książki gruntowe świeżo oprawione, mapy i resztę dokumentów tegoż archiwum usunął z budynku w bezpieczne miejsce. Sąd ocalał. Szkoda nie przeniesie, zdaje się 300.000 gld.

Tramwaj parowy we Lwowie. Namiestnictwo podaje do wiadomości, że zarządzona reskryptem ministerstwa handlu z dnia 2. bm. komisja reambulacyjna wraz z rozprawą ekspropriacyjną dla przedłożonego przez towarzystwo kolei żelaznej Lwów-Bełzec (Tramwaj maszów):

1. nowego projektu połączenia toru tramwaju parowego Lwów-Kleparów-Św. Anna w km. 2·1 z magazynami wojskowemi przy ulicy Janowskiej;

2. dla projektu połączenia wspomnianego tramwaju w km. 0·9/10 ze stacją Lwów kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej;

3. dla projektu połączenia tramwaju parowego linją pod 2) oznaczoną i dla projektowanego założenia toru do wymijania od km. 1·11 do km. 1·28 tramwaju, wreszcie

4. dla projektu połączenia stacji Lwów-Św. Anna ze stacją Podzamcze odbędzie się w dniu 24. czerwca rb. i w dniach następnych o g. 9. rano w urzędzie komisarjatu II. dzielnicy miasta Lwowa przy ulicy Gródeckiej obok kościoła św. Anny.

Wykazy gruntów, które na powyższe cele zajęte być mają, wyłożone będą wraz z odnośnemi planami w magistracie tutejszym przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu wniesione być mogą w przeciągu 14 dni w lwowskim magistracie lub też przy komisji na miejscu.

Kradzieże. Na szkodę Emilji Strzeleckiej, żony murarza zamieszkałej przy ulicy Tkackiej, skradł Józef S. płaszcz czarny, wartości 8 gld. Sprawca wlazł przez okno.

Adolf S., czeladnik rymarski idąc wczoraj z przy Żółkiewskiej rogatki napastowany był przez „krzywego żyda“ i jakąś dziewkę. Szamocąc się z niemi trzymał jedną ręką zegarek, gdy tymczasem później spostrzegł, że mu z palca skradziono pierścionek złoty wartości 6 gld. Doniósł o tem policji, która wkrótce dostała tego

„krzywego żyda“ nazywającego się Adolfem Wach i osadziła w areszcie. Obecnie poszukują wspólniczki tegoż Józefy N.

Sprzeniewierzenie pocztowe. W Suczawie zapadł wyrok w procesie dwóch urzędników Srkala i Renelta. Przysięgli jednogłośnym werdyktem uznali winę Srkala, a zarazem jednogłośnie orzekli niewinność Renelta. Trybunał zasądził Srkala na 3 lata ciężkiego więzienia, zaostrzonego postami. Asystent Renelt, który jak się okazało, padł tylko ofiarą przewrotności Srkala, został natychmiast wypuszczonym na wolność.

Mianowania. Namiestnik zamianował Ludw. Kukulskiego w Kolbuszowej, Wikt. Łempickiego w Sanoku, dr. Piotra Górskiego w Krakowie, Jul. Napadjewicza w Białej, Wiktora Dzerowicza w Łańcucie i Spir. Telichowskiego w Skałacie prow. komisarzami powiatowymi; Józ. Horodyskiego koncepistą namiestnictwa z przeznaczeniem do Tłumacza, tudzież prakt. dr. Fel. Wojnarowskiego we Lwowie, Franc. Sheybala w Kołomyi, Wład. Kulikowskiego we Lwowie, Jana Veltzego w Stryju i Konst. Pierożyńskiego we Lwowie, prow. koncepistami.

Równocześnie przeniósł namiestnik komisarza pow. Wład. Niwickiego z Tarnowa do Krakowa i Jul. Napadiewicza z Białej do Brodów, dalej koncepistę Jana Turka ze Zbaraża do Tarnowa, wreszcie praktykantów Rom. Tad. Prokopowicza ze Lwowa do Drohobycza i Henr. Ettmayera ze Lwowa do Białej.

Arcyks. Albrecht był 22. bm. w Rymanowie i mieszkał w domu p. Zontaka, a w niedzielę wraz z arcyks. Fryderykiem bawił w Przemyślu, gdzie go powitał namiestnik.

Żółkowski zasłabł i przez jakiś czas występować nie będzie. Sędziwy artysta warszawski, mimo ósmego krzyżyka, do ostatnich dni zachwycał swemi kreacjami publiczność warszawską. Miejmy nadzieję, że i ta niemoc prędko przejdzie i wkrótce zwróci scenie polskiej jej Nestora.

Listem gończym tutejszego ck. sądu krajowego karnego od grudnia z. r. ściganego Kazimierza Dąbrowskiego, przytrzymała tu wczoraj policja pod przybranem nazwiskiem Alojzego Jarzębińskiego, pod którem jako kupiec z Jaryczowa zameldował się w hotelu pod l. 26 przy ulicy Żółkiewskiej. Znaleziono przy nim srebrny duży lichtarz z jakiejś kradzieży pochodzący.

NADESŁANE.

Materje wełniane na suknie damskie otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje najtaniej magazyn **F. KNAUER i SYN** we Lwowie plac Kapitulny l. 2.

Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

Tarnów, 24. maja. *(W sprawie kandydatur notarjalnych.)* Jak wiadomo w Galicji jest stosunkowo największa liczba kandydatów notarjalnych, tak, iż kandydat, mimo dwu i trzykrotnego ponad przepisany czasu praktyki nie może doczekać się posady. Według ustawy 4 lata praktyki, notarjalnej wystarczają do nominacji na notarjusza. Tymczasem jednak kandydat notarjalny zostaje u nas notarjuszem dopiero w trzynastym roku praktyki zawodowej. Opóźnienie to w osiąganiu posady powoduje niezwykle wielka liczba kandydatów notarjalnych, tudzież po części powolne nadzwyczaj obsadzanie opróżnionych posad.

U nas, w naszej skołatanej ojczyźnie, dzieje się wszystko nadzwyczaj powoli. Nie idziemy raźnie naprzód, ale się wleczemy; popychani, poszturkiwani poruszamy się tyle, ile już z nieuniknionej konieczności i ze wstydu musimy. Praw swoich nie bronimy, o swoje się nie upominamy, zadawalamy się byle czem, byle czem można nas zbyć, a jak nam coś kapnie, gdzie się o wiele więcej należy, to już sławimy dobrodzieja, chełpimy się zdobyczą. Dla tego zważają na nas mało, kładą na końcu, lub pomijają wcale.

Na nieszczęście u nas dzieje się tak na każdem polu, dzieje się i w notarjacie. Gdzie indziej, w innych prowincjach, obsadzają posady w przeciągu sześciu miesięcy, u nas zaś w przeciągu roku. Co znaczy rok u człowieka w wieku około 36 lat, mającego familię, czekającego, wysługując się drugim, na własną posadę, to każdy pojmie. Z tego powodu kandydaci notarjalni petycjonowali wielokrotnie o spieszniejsze obsadzanie posad notarjalnych. Pod tym względem obowiązuje obecnie rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 31. października 1887 l. 9172, które postanawia:

„Gdy zajdzie wypadek obsadzenia opróżnionej posady notarjalnej, ma prezydent izby notarjalnej starać się o to, aby ogłoszenie konkursu b e z z w ł o k i przez trzykrotne umieszczenie rozpisanego konkursu w urzędowej gazecie spowodować. Termin ubiegania się należy na dni c z t e r n a ś c i e od trzeciego ogłoszenia rozpisanego konkursu w urzędowej gazecie krajowej w ten sposób podać, aby koniec tego terminu dniem kalendarzowym był oznaczony. Przy wyznaczeniu tego dnia trza mieć na względzie czas, który do trzykrotnego ogłoszenia konkursu w urzędowej gazecie przewidzianie upłynie“.

Mimo tak wyraźnego brzmienia przepisu ministerstwa izba notarjalna tarnowska, pan notarjusz Brzeski, na posadę opróżnioną 27. kwietnia po śp. Wiczkowskim rozpisuje konkurs 7. maja, umieszczony w gazecie urzędowej po pierwszy raz 19. maja, po trzeci raz 22. maja, z terminem do 21. czerwca! Dla czego?

Dla ilustracji powyższego wypadku pozwolę sobie przytoczyć kilka ogłoszeń konkursowych w innych prowincjach monarchji. Izba notarjalna berneńska rozpisała w dwa dni po śmierci notarjusza w Pilznie a izba w Haag na trzeci dzień rozpisała konkurs. Z tego widać, że tarnowska izba notarjalna zwyczajnie przyjęty i przepisany czas pozwoliła sobie dwukrotnie przedłużyć. Jeżeli w tej mierze postąpią tak i inne instancje, to obsady ani za rok spodziewać się nie można.

Kandydaci notarjalni powinni tu i zawsze upominać się energicznie o przestrzeganie praw i przepisów na korzyść ich wydanych. Powinni również korzystając ze sposobności podnieść na nowo i starać o utworzenie trzeciej posady notarjalnej w Tarnowie, która tam nie tylko wygodnie i dostatnio pomieścić się może, ale nawet bardzo jest potrzebna.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Berlin 27. maja. Cesarz niemiecki zaniechał także podróży do Strassburga, aby nie uchodziła za demonstrację przeciwko Francji. Zniewoliła go do tego opinja Włoch.

Początkowo miał tam jechać z cesarzem Wilhelmem Humbert i już czyniono nawet przygotowania. Pomiarkowali się jednak.

Belgrad 27. maja. Wczoraj o g. 7. wieczorem został przywróconym spokój i porządek. Demonstracje trwały pięć godzin. Bezwłocznie zarządzono surowe śledztwo. Stronnicy partji postępowej zabili prof. gimnazjalnego i jednego żandarma.

Mons 27. maja. W procesie przeciw 22 socjalistom trzej z oskarżonych zostali skazani na 3-miesięczne więzienie, resztę uwolniono.

Petersburg 27. maja. Koła rządowe zajmują się na serjo projektem budowy kolei do wnętrza Syberji; jenerał Anenkow projektuje użyć żołnierzy do budowy, podobnie jak przy kolei zakaspijskiej.

Rzym 27. maja. Liczba woźniców i konduktorów tramwajowych, którzy z dniem wczorajszym urządzili bezrobocie, wynosi mniej więcej 800. Tu i owdzie zaszły wybryki. Aresztowano 15 osób.

Podhajce 27. maja (godz. 4. po południu). Zgliszcza dogorywają. Spłonęło ogółem 600 domów. Szkoda wynosi przeszło miljon złr. Buczacz przysłał straż ogniową, która pożar zlokalizowawszy, ocaliła resztę miasta. Dotychczas znaleziono wśród zgliszczy 12 trupów.

Buczacka rada powiatowa przysłała 100 złr.; rada miasta Lwowa 200 złr.; miasto Stryj 50 złr. Z Brzeżan i Tarnopola nadesłano chleb. Akcję ratunkową należy rozwinąć we wszystkich kierunkach i z niezwykłą energią, bieda bowiem straszna.

Wiedeń 28. maja. Giełda wieczorna: kredyty 308·50, węg. renta złota 102·32½.

Targ bydła: spęd wczorajszy wynosił 4486 sztuk, w tej liczbie 1149 galicyjskich, cena 45—56.

Nieustająca komisja dla ust. karnej przyjęła wczoraj 11 paragrafów nowej ustawy. Wniosek członków lewicy o zniesienie kary śmierci po mowie Schönborna odrzucono.

Z Kladna nie dochodzą już o strajku żadne wiadomości prywatne, lecz tylko same urzędowe.

Wiedeń 28. maja. Prezydent ministrów mianował Gabrjela Kreinera komisarzem policyjnym przy dyrekcji lwowskiej.

Praga 28. maja. W radzie gminnej debatowano wczoraj o strajku tramwajowym. Po dłuższej debacie uchwalono na wniosek młodoczecha Breznowskiego zbadać manipulację belgijskiego towarzystwa tramwajowego w Brukseli i prosić ministra handlu o dopełnienie przepisów o tramwaju. Przyjęto też wniosek Podlipnego, by wysłać do namiestnika deputację z rady gminnej z zażaleniem na towarzystwo tramwajowe.

W fabryce zapałek Selliera i Bellota eksplodowały dwie beczułki materji zapalnej, przyczem robotnik Randa zabity, kilku robotników poranionych, a mury częściowo zniszczone.

Rada gminna uchwaliła na tajnem posiedzeniu uznać z kaucji towarzystwa tramwajowego 10.000 złr. za przepadłe. Dyrektor Storck podał się do dymisji. Gdy strajkującym i inne koncesje poczyniono, wracają oni dziś do roboty.

Kladno, 28. maja. Strajk trwa dalej, gdyż robotnicy obstają przy swych żądaniach. Rząd interwenjuje na rzecz robotników. Spokój niezakłócony.

Budapeszt 28. maja. W Sejmie oświadczył minister Fejervary, że landwera musi na przyszłość tak samo jak armja wspólna w ciągu 8—9 dni być gotową do marszu.

Berlin 24. maja. Cesarz Wilhelm i król Humbert wystosowali wspólnie serdeezny list do cesarza Franciszka Józefa.

Norddeutsche zarzuca Szwajcarji, że wszędzie wietrzy szpiegów niemieckich tak samo jak Francja. Ludność Szwajcarji usposobioną jest wobec Niemiec tak samo jak Francuzi, a to jest naruszeniem traktatu z roku 1876. Poddani niemieccy nie powinni na przyszłość w Szwajcarji być wyjęci z pod prawa.

Berlin 28. maja. W Bochum aresztowano strajkujących, którzy utworzyli komitet, co tu wywołało wielką sensację. Dzienniki w osobnych wydaniach donoszą o tej nowinie, a giełda powitała ten drakoński krok rządu zwyżką kursów. Mimo to sytuacja w rajonie strajkowym jest niebezpieczną, i obawiają się wybuchu rewolty.

Belgrad 28. maja. Miasto nasze od 2 dni jest widownią rozruchów. W niedzielę odbyło się w jednym z ogrodów publicznych zgromadzenie stronnictwa postępowego pod przewodnictwem Garaszanina. Przed ogrodem zgromadzili się studenci i tłum ludu, obrzucając zgromadzonych kamieniami. Wreszcie tłum rozpędził zgromadzenie i zburzył restaurację i kasyno postępowców.

Przed ministerstwem spraw wewnętrznych przyszło do bójki, przyczem student Miskowicz został przez pewnego postępowca zastrzelony. Rozruchy trwały do późnej nocy i powtórzyły się wczoraj. Członków partji postępowej pobito tak, że trzej z nich umarli. O godz. 5. został zastrzelony Miskowicz uroczyście pogrzebiony pod silną eskortą wojskową.

Przy wczorajszym rozruchu szturmowano do pomieszkania majora Baberera, sekretarza kancelarji przy poselstwie austrjackiem, powybijano okna i pogruchotano sprzęty. Wojsko w obu dniach wkroczyło za późno, 16 żandarmów poraniono. Rząd zamierza ogłosić stan oblężenia.

Paryż 28. maja. Tutejszy poseł włoski Menabrea oświadczył wobec ministra spraw zewnętrznych Spullera, że król Humbert nigdy nie miał zamiaru jechać przez Strassburg.

Londyn, 28. maja. Podczas debaty w Izbie wyższej nad kredytem nadzwyczajnym dla pomnożenia floty miał Salisbury wielką mowę o sytuacji politycznej Europy, oświadczając, że po pomnożeniu floty Anglja w r. 1894 będzie silniejszą, niż dwie floty jakichkolwiekbądź państw europejskich razem wzięte, z wyjątkiem tylko, jeżeliby Niemcy połączyły się z Francją. Kombinacja taka jest jednak nieprawdopodobną. Wszystkie mocarstwa chcą pokoju, ale teraz wcale nie można wiedzieć, czy teraźniejsi panujący będą jeszcze panować za 5 lat. Wobec tej niepewności i powszechnych uzbrojeń musi się i Anglja przygotowywać.

Finansowy ciężar uzbrojeń popycha narody do wojny. Anglja zwlekała do ostatniej chwili, ale dłużej zwlekać nie może, istnieje bowiem niebezpieczeństwo, przeciw któremu Anglja bronić się musi.

Po tej mowie Izba lordów przyjęła kredyt na pomnożenie floty.

Times donosi, że zgromadzenie narodowe na Krecie uchwaliło połączyć tę wyspę z Grecją. Bliższych szczegółów brak.

Petersburg 28. maja. Szach perski odjechał stąd. Własnoręcznym reskryptem nakazał car zawiesić śledztwo przeciw winowajcom katastrofy pod Borkami.

Rzym 28. maja. Strajk służących przy omnibusach i tramwaju w części ukończony, gdyż wielu dobrowolnie wróciło do pracy.

Teatr, literatura i sztuka.

Repertoar teatralny. Dziś „Gonitwa za szczęściem“, przedostatnie przedstawienie operetki w bieżą-

cym sezonie. Jutro „Mikado“ ostatnie przedstawienie w tym sezonie przed wyjazdem do Krakowa. We czwartek „Wojna podczas pokoju“ komedja Mozera i Schönthana.

Encyklopedja artystów malarzy i rzeźbiarzy Niemiec i Austro-Węgier wyjdzie niebawem z pod redakcji znanego pisarza Pawła Schönthana w Berlinie. Artyści, którzy nie dostali od redakcji kwestjonarjusza zechcą króciutkie wizerunki o sobie i swych najważniejszych utworach przesłać pod adresem redakcji Genthinerstrasse 27.

Z wiedeńskiej Akademji nauk. Na posiedzeniu matematyczno-przyrodniczego wydziału wiedeńskiej akademji nauk z d. 24. bm. przedłożone zostały w rękopisach następujące prace naszych rodaków: dra A. Adamkiewicza z Krakowa 1) O transplantacji kości, 2) o ciałkach nerwowych w stanie fizjologicznym i patologicznym, i dra M. Nenckiego z Berna: 1) Badanie czystości sprzedawanych odczynników dla elementarnej analizy chemicznej, 2) Aromatyczne produkta rozkładowe, 3) Przyczynek do zbadania gazów występujących przy fermentacji białkowej, 4) O tworzeniu się kwasu paramlecznego przez fermentację cukru.

Podczas wystawy paryskiej wspominaliśmy już, odbyć się ma kongres międzynarodowy pracy kobiecej. Rozpocznie się on 12. lipca i trwać będzie przez tydzień. Program zawiera następujące działy: filantropja i moralność; pedagogja; nauki, sztuki i literatura; prawodawstwo. Przewodniczyć kongresowi ma p. Jules Simon, a pragnący i pragnące przyjąć w nim udział zgłaszać się winni pod adresem sekretarjatu kongresu: passage Saulnier nr. 21 w Paryżu.

Spółki pożyczkowe Raiffeisena.

Z dokonanej niedawno lustracji górnoszląskich Spółek pożyczkowych okazało się, że spółki pożyczkowe systemu Raiffeisena i na górnym Szląsku rozwijają się bardzo korzystnie. Spółki te, mające na celu w pierwszym rzędzie podniesienie kredytu swych członków a mianowicie drobnych właścicieli wiejskich, udzielają swym członkom — i to tylko członkom — po poprzedniem zbadaniu rzeczy przez zarząd pożyczki z jednorocznym terminem aż do dziesięcioletniego terminu wypłaty. Zabezpieczenie pożyczki dzieje się po większej części za pomocą poręczenia, często także przez hipoteki lub podłożenie papierów wartościowych. Straty w pretensjach zachodzić będą dla tego rzadko, ponieważ zarząd z powodu nie wielkiego obszaru okręgów spółek, które po większej części obejmują tylko jedną do trzech miejscowości, i z powodu swojej specjalnej znajomości osobistych stosunków członków Spółki zdolny jest zbadać dokładnie pewność pożyczającego. — Na górnym Szląsku istnieje obecnie 21 takich spółek, z tych przypada 8 na powiat Opolski, trzy na powiat niemodliński (Falkenberg), siedm na powiat prądnicki (Neustadt) i po jednej na powiaty grotkowski, głubczycki i zaberski. Błogie działanie tych Spółek i ich rozwój można najlepiej ocenić z zestawionego przez rewizora ogólnego bilansu za lata 1886 i 1887. Wedle zestawienia *Schles. Ztg.* wynosiły

	za rok 1886	za rok 1887
dochody	m. 217.443	m. 383.229
rozchody	„ 209 597	„ 358.420
przyjęto oszczędn.	„ 80.822	„ 281.023
pożyczki	„ 115.195	„ 272.622
zysk	„ 1.582	„ 2.691
liczba członków	789	1.333

Jeżeli już z tego zestawienia poznać można korzystny wpływ Spółek w dziedzinie stworzenia kredytu jako też co do podniesienia potrzeby oszczędzania, to dodać należy, że Spółki te pod innym jeszcze względem przyczyniają się do podniesienia ekonomicznego położenia swych członków. Tak mianowicie starano się w ostatnim roku o wspólne sprowadzanie rolniczych narzędzi, nawozów sztucznych itd. Ponieważ Spółki Raiffeisenowskie, wbrew wielokrotnie przy ich zakładaniu na Górnym Szląsku wyrażonym wątpliwościom, w stosunkowo krótkim czasie dowiodły swej żywotności, przeto należy się spodziewać, że ta instytucja, nadająca się w wysokim stopniu do podniesienia stanu chłopskiego, który na Górnym Szląsku znajduje się w tak wielkiem jeszcze zacofaniu, we wspomnianym wyżej obwodzie coraz więcej szerzyć się będzie, do czego głównie przyczyniać się powinno duchowieństwo.

NADESŁANE.

Dr. Kazimierz Piątkiewicz

były operator kliniki chirurgicznej Prof. Mikulicza i Rydygiera w Krakowie i kliniki chorób kobiecych, radcy dworu Prof. Breisky'ego we Wiedniu, ordynować będzie jak w roku zeszłym w ***Rabce.***

We środę dnia 29-go maja

KONCERT

pod osobistem kierownictwem kapelmistrza o godzinie 5.

w Ogrodzie miejskim

Z programu zasługują na wyszczególnienie nra:

1. **Uwertura** do opery *„Wilhelm Tell“*.
2. *„Dwanaście wesołych godzin* w Wiedniu obcego, lubiącego się bawić.“ Charakterystyczne przedstawienie muzyczne Rosenkranza.
3. *„Kuźnia w lesie“* Idylla Michaelis'a.

Przyczynki do dziejów lichwy w Galicji.

Pod tym tytułem zamierzam wydać **pracę statystyczną na podstawie urzędowych materjałów sądowych i tabularnych,** i zbieram materjały. Szczegółowe daty i wyjaśnienia prywatne, z podaniem nazwisk banków lub osób, cyfr kapitałowych i procentowych, tudzież hipotek, są bardzo pożądane i dlatego upraszam przysyłać je do 1. lipca br. pod lit. *R. A.* na ręce redakcji *Kurjera Lwowskiego.* *Rajmund Asłanowicz.*

Podziękowanie.

W interesie cierpiącej ludzkości uważam za mój obowiązek stwierdzić, iż kąpielami w Pustomytach wyleczyłem się zupełnie z nader dolegliwego i uporczywego reumatyzmu.

Karol Turzanski,
kanonik kapituły i proboszcz archikatedralnego kościoła we Lwowie.

Antoni Puszczyński

przeniósł **kancelarję notarjalnę pod l. 11. ulica Teatralna.**

3% Losy austr. Banku kredytowego ziemskiego
sześć ciągnień rocznie
główna wygrana **50.000 złr.** — tudzież
4% Losy Banku hipotecznego węgierskiego
trzy ciągnienia rocznie
główna wygrana **50.000 złr.** w. a.
sprzedaje niżej kursu dziennego Dom bank. i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN we Lwowie
Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji, na żądanie za zaliczką pocztową.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27. maja 1889.

Hotel ŻORŻA. Z. Stojowski z Jezierny, A. Obertyński z Nowego-sioła, W. Chrząszcz ze Słowity, A. hr. Komorowski-Suffczyński z Polski, H. Lotuszyński z Kamieńca podol., A. Olszewski z Dźwiniaczki, G. Brauer z Paryża, A. Fischer z Ustrzyk, R. Kern z Wiednia, W. Toczyski z Krakowa, G. Kahn z Moguncji, Z. Trzecieski z Dynowa.

Hotel LANGA. M. i A. Avitsch z Odessy, S. Lilienthal ze Stanisławowa, Ig. Zakrzewski z Rosji, E. Pisarski Nieurajna p. Dąbrową, S. Stalmach z Budapesztu, G. Zakrzewski z Krakowa, J. v. Maltzheim z ze Schlaggewald, dr. E. Borzemski z Chlebowic swirskich, L. Krizer i W. Witosławski z Wygody.

Hotel KUHNA S. Szyjewski z Dolinian, A. Neff z Ludwikshafen, A. Czemeryński ze Skniłowa, P. Zolewicz Kurnik.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stryja do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Nowego Targu Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziel i święta 15 cnt

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny

Lwów, z Izby handlowej

27. maja 1889.

	płacą	żądają
bez kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 —	208 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	244 —	247 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 40	101 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 40	104 40
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 85	101 85
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 85	101 85
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 —	95 —
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 75	99 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	57 50	59 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	105 15	106 25
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 56	5 66
Dukat cesarski	5 58	5 68
Napoleonder	9 37	9 47
Półimperiał	9 63	9 73
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel resyjski papierowy	1·24.75	1 26·75
100 marek niemieckich	57 50	58 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 27. maja 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	317 25	317 50
„ Banku anglo-austrjackiego	129 —	129 —
„ Unionbanku	233 50	233 50
„ kolei Karola Ludwika	206 25	205 75
„ kolei północnej	263 50	262 50
„ kolei południowej (Lombardy)	113 75	114 —
„ kolei państwowej	241 —	239 —
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	244 75	245 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 50	191 —
Losy komunalne wiedeńskie	147 25	147 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	115 50	115 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 50	105 50
Losy regulacji Cisy	— —	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	243 80	243 50
Renta węgierska złota 4 proc.	102 35	102 25
Akcje Bankvereinu	112 25	112 40
Rosyjski rubel papierowy	125 25	125 62
Losy premjowane węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	307 75	307 85
Akcje kolei Karola Ludwika	-- —	
Akcje kolei połuduiowej		
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

Galicyjski

Bank Kredytowy

począwszy od dnia 12. Lutego 1889 r.

wydaje

4½% Asygnaty Kasowe

z 90-dniowem wypowiedzeniem i

4% Asygnaty Kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **5% Asygnaty Kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od 15go Maja 1889 po 4½%.**

Lwów dnia 11. Lutego 1889.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie płacony.

KONKURS.

Miasteczko Strusów rozpisuje konkurs na posadę **lekarza miejskiego**, z płacą roczną 300 złr. wolnem pomieszkaniem i dochodem na oględziny bydła na rzeź. Termin do 1. lipca 1889.

Doktorowie medycyny mają pierwszeństwo.

Zwierzchność gminy Strusów dnia 24. maja 1889.

Burmistrz

NAJTANIEJ!
CHIFONY, SHIRTINGI,
sprzedaje handel
JANA RIEDLA
we Lwowie.
Próbki na żądanie posełam.

„Weba King".

„Weba King" jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King"** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali".**

Ceny „Weby King":

1 sztuka 78 ctmr. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—
1 sztuka 88 cmt. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką łóżkową bieliznę . . . złr. 8·50
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11·80
Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach. Próbki na żądanie gratis i franko.

M. BAYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

WYSMIENITE

Mydło mieszczańskie

do twarzy, rąk i kąpieli
kawałek 10 cent.
Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. 1604c

Handel

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca

wszelkie gatunki

Kawy

w smaku czystem, aromatycznem.

	zł. ct.
Moka arabska	10·80
Jawa złota	10·80
Ceylon grubo ziarnista	10·80
Ceylon średnia	10·40
Kuba wyśmienita	10·—
Laquaira grubo-zizrnista	9·60
Guatemala	9·20
Jamaika	8·80
Rio lavé	8·40
Santos	8·—

w kilogramów

Franco na każdą stację pocztową.

Proszę

Lepszy jak francuskie koniaki, z których największa część z powodu zupełnego spustoszenia winnych latorośli w departamencie Charente, tworzy się całkowicie lub po części ze spirytusu.

Tańszy jak nieliczne jeszcze z wina zyskane wcale nie lepsze koniaki francuskie, gdyż na każdej takiej butelce ciążą koszta za cło i transport zł. 1·60.

Na podstawie **urzędownie** w zakładzie dokonanych **prób na wyrywki** przez profesora uniwersytetu c. k. starszego radcy zdrowotnego **Dra Ludwiga** w Wiedniu, c. k. zwyczajnego profesera uniwersytetu **Dra Stopczańskiego** w Krakowie i przełożonego c. k. stacji doświadczalnej w Klosterneuburgu profesora **Dra Rösslera** zbadany i **także** do **leczniczych** celów jako znakomity uznany.

Zastosowany i polecony przez panów: profesora Dra Korczyńskiego, dyrektora zakładu klinicznego i profesora Dra Pareńskiego, prymarjusza c. k. szpitalu powszechnego w Krakowie; radcę dworu profesora Alberta, radcę dworu profesora Billrotha, prof. Chrobaka, radcę dworu prof. Karola Braun von Fernwald, radcę dworu prof. Gustawa Brauna, radcę zdrowotnego prof. Osera, radcę rządowego profes. Schnitzlera w Wiedniu i najznaczniejszych przedstawicieli innych fakultetów medycznych.

Do nabycia we Lwowie: u Karola Bayera, F. Grossa, Kruszyńskiego i Knappa, A. Mańkowskiego, St. Markiewicza, Sadłowskiego i Markiewicza, A. Szkowrona, S. Wojciechowskiego. W *Tarnopolu* u E. Frantza, w *Stanisławowie* u Albina Amirowicza apt., T. Kwiatkowskiego, w *Kołomyi* u St. Romanowicza, apt. Sidorowicza, W. Skrzyńskiego, w *Przemyślu* u M. Kruga, apt. J. Lepankiewicza, apt. Nahlika.

„Praca"

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja "Pracy" Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego" są do nabycia w administracji „Kurjera" następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela" 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego":

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 75.000 w. a.
do wygrania już 1. Czerwca b.r.
PROMESA na Los z roku 1864
tylko za **3** złr.
W KANTORZE WYMIANY
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki l. 1.
Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

40 ct. litr wybornego **wina stołowego**, codzień świeże **masło deserewe**, wyborną **bryndzę alpejską**, świeże **śledzie** pocztowe poleca handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 219

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 106

Kasy ogniotrwałe!
Simona Degen 17. Jagiellońska.

Zmiana lokalu. Z powodu restaurowania kamienicy przenoszę mój handel futer przez czas budowania do Rynku l. 15., gdzie sklep pp. Schrenzla i Nechelesa się znajduje (naprzeciw sali Magistratu) magazyn tylny. Samuel Fischer. 27

Za udzielenie skromnego obiadu przyjmie b. słuchacz filozofji lekcję z uczniem niższego lub wyższego gimnazjum. Wiadomość pod literami W. S. K. poste restante Lwów.

Magister farmacji poszukuje od 1. lipca jużto zastępstwa lub stałego zajęcia. Zgłoszenia Bronisław Misiołek apteka Kulików. 257

Dzierżawca apteki kawaler poszukuje na tej drodze towarzyszki życia inteligentnej, starszej panny lub wdowy bezdzietnej, posag 5—10.000 złr. jest wymagany. Adres: Antipyryna w administracji Kurjera. 258

Oficjalista prywatny z 7-letną praktyką gospodarczą poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zawiadomienia pod l. N. N. do administracji Kurjera Lwowskiego nadesłać proszę. 260

Praktykant gospodarczy, który przez lat trzy w tym zawodzie pracował poszukuje miejsca. Zgłoszenia adresować: Rolnik poste restante Bukaczowce. 244

Obficie zaopatrzony salon mód, kapeluszy damskich, modelów wiedeńskich i paryskich przy ul. Hetmańskiej l. 12. I. piątro przyjmuje też przerabianie i ubieranie kapeluszy i fryzowanie piór. 2122

Miejsca sekretarza prywatnego, zarządu domu lub lekcji poszukuje **Edmund Smoleński, słuchacz praw we Lwowie.** Na żądanie przedłoży świadectwa. 250

Najlepsze Kasy ogniotrwałe

Najlepszego systemu

z fabryki

F. BLAŻICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Realność liczba 5. ulica Grodecka 350□ z wolnej ręki do nabycia. Wiadomość na miejscu. 246

Ucznia poszukuje cukiernia Wierzbickiego. 249

Jest do sprzedania. **Kanapa, 6 foteli i 6 krzeseł,** dobrze utrzymanych przy ulicy Halickiej l. 15. 261

Mieszkania i sklepy po 1 cencie odwyrazu.

4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój, nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 217

Ulica Pańska l. 11. 3 duże pokoje nyża, garderoba, kuchnia II. piętro front. Tudzież 2 pokoje, kuchnia zaraz do najęcia. 95

3, 4 pokoje, przynależności II. piętro. Ulica Kraszewskiego 25.

4 pokoje frontowe, przedpokój, kuchnia, II. piętro od 1. czerwca do wynajęcia w kamienicy Spółki stolarzy plac Bernardyński. 236

7 lub 5 pokoi z przynależytościami, naprzeciw ogrodu hrabiego Potockiego, Kopernika 22. 243

Do wynajęcia pomieszkanie z balkonem na pierwszem piętrze składające się z 7 pokoi i kuchni przy ulicy Halickiej l. 15. 262

Parterowe eleganckie pomieszkania ulica św. Mikołaja l. 5. 263

Masło doskonałe kuchenne po złr. 4·—, deserowe niesolone po złr. 4·50 paczka 5-kilowych z opakowaniem franco rozsyła **Zarząd dóbr Nowe-sioło** pod Stryjem. 183

Pretensja w kwocie **1.982** franków z procentami od r. 1880 do p. **C. J. Krzysztofowicza,** poprzednio w Czerniowcach, a obecnie kierownik firmy **A. Krzysztofowicz** we Lwowie jest natychmiast do sprzedania.

Bliższych szczegółów udziela J. Jürgens we Lwowie.

„MORSZYN"

Zdrojowisko i Zakład wodoleczniczy

otwarty od 1go Maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe, i słoneczno-powietrzne. Hydroterapia, Elektryka, Massage. — Kuchnia w zarządzie własnym. — Nowy wodociąg do łazienek ze źródła „Matki Boskiej". — Stacja kolei państwowej i poczta w miejscu. — Listowne porozumienie pożądane.

Dr. A. Medwey kierownik zakładu.

ZAKOPANE

ZAKŁAD WODOLECZNICZY Dr. Chramca.

Otwarty przez cały rok.

Codzienne utrzymanie w zakładzie wraz z kuracją od 3 złr. 50 cent. — Poczta, telegraf, apteka na miejscu. — W zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacja. — Kręgielnia, bilard, gimnastyka, bibljoteka, czytelnia. — Powozy do stacji kolejowej w Chabówce.

1889.

SWIEŻE WODY MINERALNE

poleca **handel KAROLA BAŁŁABANA we Lwowie.**

Łaskawe zlecenia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca (Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).

Początek sezonu 20-go Maja.

Lekarz ordynujący *Dr. C. Sztembarth.*

Łazienki w tym roku urządzono z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem od **50** cent. do **1** złr. **20** cent. na dobę. **Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby. Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.**

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi. — Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie *Zarząd Zakładu zdrojowego.*

Miejskie Źródło Teplitz

Najczystsza, naturalna węglowo-alkaliczna woda mineralna

Nasycanie kwasem węglowym odbywa się sztucznie.

Smaczny i bardzo zdrowy napój stołowy.

Zmięszana z winem lub sokiem owocowym woda ta jest znakomitym środkiem orzeźwiającym.

Skuteczna: w nerwowych osłabieniach organów trawienia, nieprawidłowem wydzielaniu moczu i białka, w katarach pęcherza i chronicznych reumatyzmach stawów i mięśni.

Broszury i cenniki rozsyła na żądanie:

Zarząd zdrojowy wód mineralnych Gminy Teplitz w Czechach.

Główne zastępstwo dla Galicji i Bukowiny: Eliasz Menkes, Jagiellońska 17 we Lwowie. Sprzedaż we Lwowie w składach wód mineralnych: W Goldbaum ulica Karola Ludwika 29 i Rejtana 8, Mendruchowicz Rynek 44. Weinreb Karola Ludwika 33. W aptekach Z. Ruckera i Rapaporta (Rynek).

Nowo urządzony handel

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie pl. Marjacki 10

poleca zbioru majowego:

½ kilo	**Congo** — —	złr. 1·60
„ „	**Souchong** czarna	„ 2·—
„ „	„ zbiór majowy	3·—
„ „	**Kaysow** czana —	4·—
„ „	**Melange** de Londres	4·—
„ „	**Pecco** — — —	3·—
„ „	karawanowa	4·—
„ „	„ najprzedniejsza	6·—
„ „	Wysiewki herbaciane	1·30
„ „	„ najlep. herbat	1·60

Zamówienia z prowincji wysełą się odwrotną pocztą. (1004)

Opakowania się nie liczy.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

2087

Skład „EXSICCATORA" u Alojzego Hübnera

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 13.

Stampilje i monogramy

Kauczukowe

w formie zegarka, sylwetki, ołówka ze zmianą dat, miesięcy i roku, faksimile, automaty, cyfry i pojedyncze litery poleca

Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

we Lwowie, Hotel Francuski.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszymi

549 ***5% Listy hipoteczne***

jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. Nr. 93) i najwyższego post. z d. 17. grudnia 1871 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje i wadja

są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji.

GŁÓWNY SKŁAD

Tapet i Dekoracyj pokojowych

Józefa Jürgensa

we Lwowie, L. 4. ulica Sobieskiego

powiadamia, że otrzymał wielki transport najnowszych tapet krajowych i zagranicznych.

Zamówienia wysyłają się odwrotną pocztą.

Na lato

ubiory kamgarnowe po złr. 10·50, surduty i kamizelki po złr. 18, ubiory dla chłopców po złr. 5·—, kamizelki pikowe po złr. 3·—, **Heilmann Kohn i Synowie.** *Kraków* ulica Grodzka 9. *Lwów* Teatralna 1. *Czerniowce* Rynek 11. *Przemyśl.*

Zapowiedzi cywilnego urzędu stanu.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że:

1. Zajmujący się handlem **Aszer Meyer Familie,** zamieszkały w Lipsku, przedtem we Lwowie, syn zmarłego fabrykanta szwarcu Eisig Familie i tego żony Małki z domu Familie we Lwowie

i 2. **Klara Unger** zamieszkała w Lipsku, przedtem w Berlinie, córka zmarłego kupca Icka Unger i tegoż żony Jeanetty z domu Kupfer w Mohrin (Königsberg n/M.) zamierzają zawrzeć małżeństwo.

Jakiekolwiek zarzuty, stanowiące przeszkody małżeństwa należy wnieść do niżej podpisanego.

Lipsk, dnia 24. maja 1889.

Urzędnik urzędu stanu (Standesbeamter)

Trinkler.

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA PŁOCIEN i STOŁOWEJ BIELIZNY

z największą PRZĘDZALNIĄ w Austrji.

Ed. Oberleithnera Synów

poleca wszelkie swoje wyroby po cenach fabrycznych en gross & en detail

Główny skład we Lwowie

plac Marjacki l. 8. dom ks. Ponińskiego.

KOMISOWY SKŁAD PERKALI i SHIRTINGÓW

z fabryki

Benedykta Schrolla Syna.

„Drukarnia Polska" ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.